

Prezydencki rząd w Bułgarii: przejściowa stabilizacja

Tomasz Dąbrowski, Prezydencki rząd w Bułgarii: przejściowa stabilizacja

Prezydent Bułgarii Rosen Plewnelijew 12 marca podpisał dekrety o rozwiązaniu parlamentu oraz przeprowadzeniu przyspieszonych wyborów parlamentarnych 12 maja. Tego samego dnia powołał rząd tymczasowy, który ma administrować państwem do czasu powołania nowego gabinetu. Premierem oraz szefem resortu spraw zagranicznych został Marin Rajkow – zawodowy dyplomata, ambasador w Paryżu, który wcześniej był m.in. wiceministrem spraw zagranicznych. W skład rządu Rajkowa weszli mało znani eksperci, urzędnicy oraz członkowie administracji prezydenta. Według zapowiedzi rządu priorytetem będzie nie tylko sprawna organizacja wyborów, ale również rozwiązanie palących problemów społecznych, które doprowadziły do największych od połowy lat dziewięćdziesiątych demonstracji. W reakcji na falę protestów 20 lutego centroprawicowy gabinet Bojki Borisowa podał się do dymisji.

Komentarz

- Tymczasowy rząd może odegrać ważną rolę w strategii politycznej obozu centroprawicy oraz związanego z nim prezydenta Plewnelijewa. Pozwoli ugrupowaniu Obywatele dla Europejskiego Rozwoju Bułgarii (GERB) Borisowa skoncentrować się na kampanii wyborczej, w trakcie której będzie przedstawiać bilans swoich dokonań i atakować lewicę, przypominając skandale korupcyjne z okresu, kiedy ta sprawowała władzę. Jednocześnie GERB spróbuje zdyskontować zaufanie społeczne do rządu eksperckiego i prezydenta, którego pozycja umocniła się podczas kryzysu. Na razie wydaje się to przynosić skutki: większość społeczeństwa pozytywnie odbiera premiera, prezydent wysunął się na czoło rankingu najpopularniejszych polityków, a GERB nie odnotował znaczącego odpływu elektoratu. Podobnie jak opozycyjna Bułgarska Partia Socjalistyczna cieszy się on poparciem w granicach 20%, co daje mu szanse na powrót do władzy po majowych wyborach.
- Premier Rajkow podejmie próbę rozwiązania bieżących problemów społecznych i rozładowania frustracji, ale nie będzie w stanie przeforsować zmian w polityce gospodarczej i społecznej. Rząd tymczasowy ma ograniczone kompetencje w zakresie zmian przepisów pociągających za sobą konsekwencje finansowe. Dlatego też skoncentruje się na budowaniu klimatu dialogu społecznego, przygotowaniu nowej ustawy o urzędzie regulacyjnym oraz zainicjowaniu kontroli antymonopolowych w

sektorze paliw i energii elektrycznej. Nie można też wykluczyć prób napiętnowania zagranicznych spółek energetycznych (np. odebrania licencji lub wysokich kar) oraz silniejszej regulacji sektora energii.

- Obecnie obserwujemy wygasanie protestów społecznych. Przyczyniła się do tego obniżka rachunków za prąd, będąca skutkiem wprowadzonej w trybie pilnym 7-procentowej obniżki regulowanych cen energii, a także dekompozycja bułgarskiego ruchu protestu. Miesięczna fala demonstracji zaowocowała powstaniem szeregu inicjatyw, ale żadna z nich nie wyrosła na wystarczająco silną, aby zagospodarować społeczne rozczarowanie i przekuć je w sukces wyborczy. Protesty nie przyniosły też wzrostu poparcia dla socjalistów. Nieznacznie wzrosło poparcie dla środowisk skrajnie prawicowych i rusofilskich, ale ruch protestu jest zbyt zróżnicowany, aby mógł zostać wprzęgnięty w kampanię wyborczą którejś z partii bądź wystawić osobną listę. Dominują w nim przedstawiciele organizacji społecznych i konsumenckich, które dystansują się od partii politycznych, postulując m.in. zmianę ordynacji wyborczej na większościową i rozszerzenie zakresu demokracji bezpośredniej.